

Katowice, 20.07.2020

dr hab. Beata Stuchlik-Surowiak, prof. UŚ

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Filologiczny

Instytut Literaturoznawstwa

pl. Sejmu Śląskiego 1

40-032 Katowice

Ocena pracy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Zielińskiej

Między odrzuceniem a afirmacją. Kobieta w piśmiennictwie religijnym polskiego baroku

Przedmiotem recenzowanej pracy jest wizerunek kobiety w piśmiennictwie hagiograficznym doby potrydenckiej. Autorka skupia swoją uwagę przede wszystkim na żywotach świętych oraz kazaniach mieszczących się w chronologicznych ramach wyznaczonych przez drugą połowę XVI i drugą połowę XVIII wieku. Oprócz perspektywy literaturoznawczej ważnym kontekstem podjętych badań jest antropologia kultury oraz antropologia religii z uwzględnieniem dokonań teologii feministycznej. Praca składa się z trzech rozdziałów głównych, z których każdy dzieli się na kilka podrozdziałów, wstępu, zakończenia oraz wykazu wykorzystanych źródeł i opracowań.

Szeroko wytyczone pole badawcze pozwoliło Autorce na stworzenie wielowymiarowego portretu kobiety „świętej” oraz „świętobliwej” i ukazanie go zarówno na tle obowiązujących w badanym okresie społecznych wzorców zachowań jak i w odniesieniu do wymogów formalnogatunkowych stawianych tekstom hagiograficznym. Z konwencjonalności omawianych dzieł Autorka zdaje sobie oczywiście sprawę, pisząc między innymi o nowym typie literatury hagiograficznej, „która była odpowiedzią na reformację oraz sarmackie gusta szerokich mas odbiorców” (s. 17) czy o zmianach „w strukturze gatunku” po roku 1634 (s. 19). Czasem jednak owa literaturoznawcza świadomość zdaje się znikać, ustępując miejsca nazbyt emocjonalnym i zdradzającym brak naukowego obiektywizmu konkluzjom, np.: „analizując treść poszczególnych kazań pogrzebowych, dojść można do dość przykrego z perspektywy kobiety-badacza wniosku, że to zainteresowanie płcią niewieścią jest jedynie pozorne” (s. 185). Owa „przykrość” wynika, zdaniem Autorki, z faktu, iż bohaterki kazań pogrzebowych ukazywane były najczęściej w sposób schematyczny, w większości tego

typu tekstów kładziono nacisk na te same przymioty, a ważniejsze od samej zmarłej było uwypuklenie znaczenia jej rodu. W podobnym – subiektywnym i emocjonalnym – duchu konstruuje Autorka tezę, iż „bardziej empatyczny [!] od Skargi dla przyszłych matek wydaje się Jakub Wujek” (s. 164). Spore wątpliwości budzi też następujący wniosek zamieszczony w końcowej części pracy (s. 203): „Główny zarzut, jaki można skierować w stronę autorów kazań pogrzebowych, [to] nader dosłowne interpretowanie słów św. Pawła, które ukazują kobietę jako istotę całkowicie podległą mężczyźnie. Ta nadinterpretacja, która obecna jest w większości analizowanych tekstów, sprawia, że współczesny badacz dostrzega w nich wątki antifeministyczne, co niekiedy błędnie doprowadzić może do przeświadczenia, że Biblia zakorzeniona jest w antifeminizmie”. Doktorantka, pisząc o „nadinterpretacji”, sama niejako wpadła w jej sidła, odczytując zarówno biblijne listy św. Pawła, jak i inspirowane nimi kazania barokowe bez naukowego dystansu i świadomości, że każdy z tych tekstów powstawał w konkretnej epoce i konkretnej rzeczywistości kulturowej, w której kobiecie przyznawano miejsce zupełnie inne niż dzisiaj. W tym kontekście trudno więc mówić o „antifeminizmie” czy niezrozumieniu przez barokowych kaznodziejów biblijnego przekazu. Do sformułowania tego rodzaju wniosków uprawniałaby wyłącznie analiza porównawcza jednego typu tekstów z tej samej epoki. Na podstawie takiej właśnie analizy można na przykład wysnuć wniosek, iż Skarga był zdecydowanie mniej przychylny kobietom niż Starowolski. Jeśli jednak próbuje się stawiać znak równości między przekazem biblijnym, kazaniem barokowym i poglądami człowieka żyjącego w XXI wieku, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zawędruje się na naukowe manowce.

Podkreślić jednak należy, iż takie uwagi, stojące w sprzeczności z wymogiem naukowego dystansu wobec badanych tekstów oraz ze świadomością ich zakorzenienia w kulturze i mentalności konkretnej epoki, pojawiają się w pracy rzadko.

Znacznie częściej spotykanym uchybieniem jest natomiast przywoływanie w tekście powszechnie przyjętych, powtarzających się w wielu opracowaniach, nieraz wręcz oczywistych opinii i łączenie ich z nazwiskiem jednego tylko badacza. Tendencję tę obrazują następujące przykłady:

- „Według Caroline Walker Bynum mężczyzna już od czasów wieków średnich był jednostką społecznie, ekonomicznie i politycznie dominującą” (s. 47).
- „Janusz Tazbir w swej książce *Święci, grzesznicy, kacerze* zwraca uwagę, że tradycja publicznego biczowania w Polsce sięga średniowiecza” (s. 67).
- „Jacques Gélis w publikacji *Ciało, Kościół i sacrum* stwierdził, że każde postępowanie świętego, każda jego intencja i zachowanie sprowadza się do naśladowania Chrystusa” (s. 78).

- W opinii Elizabeth Johnson, amerykańskiej teolożki feministycznej, tytułu »zawsze dziewica« używano w stosunku do Maryi już od III w.” (s. 123).
- Zdaniem Adamiak pełni [Maria Magdalena] nadrzędną rolę w budowaniu fundamentu wiary katolickiej, bowiem to właśnie jej zostaje powierzona tajemnica zmartwychwstania” (s. 125).
- Zdaniem Catheriny Halkes rodzina była dla Kościoła ostoją tradycyjnych wartości, kobieta zaś miała pełnić w niej określoną rolę – być strażniczką domowego ogniska” (s. 165).
- Jak słusznie zauważyła Katarzyna Sobolewska, kobiety, pomimo faktu, że stanowiły połowę ówczesnej populacji, nie uczestniczyły w życiu społecznym, nie kształciły się i nie miały okazji przemawiać swoim głosem na forum publicznym” (s. 185).
- Zdaniem Andrzeja Zajączkowskiego herb, choć pierwotnie był znakiem własności, a jego desygnat stanowiła osoba lub ich grupa, w XVII w. oznaczał także ród, pewna tradycję historyczną, posiadał konotacje religijne i społeczne” (s. 186).
- Według Kicińskiej panieństwo stanowiło bardzo ważny okres w życiu kobiety. W tym właśnie czasie kształtowała się jej osobowość, wrażliwość i wiedza” (s. 191).
- Zdaniem Artura Kaźmierczaka kobiety były przydatne mężczyznom na wielu płaszczyznach” (s. 193).

Żadna z przywołanych tu opinii nie jest odkrywczą, oryginalną, nowatorską (ani kontrowersyjną/dyskusyjną) tezą wskazanego badacza, a wyłącznie w takim przypadku zasadne jest powoływanie się w tekście głównym na jedno konkretne nazwisko. W odniesieniu do faktów powszechnie znanych (a do takiej kategorii należą przytoczone tu przykłady) wystarczy jedynie odnotować w przypisie, iż w pracy danego autora (oraz w wielu innych opracowaniach) jakieś zagadnienie zostało omówione. Wniosek o społeczno-ekonomicznej nadrzędności mężczyzn w dawnych wiekach nie jest przecież nowatorską opinią ani Caroline Walker Bynum, ani Katarzyny Sobolewskiej, podobnie jak przekonanie o rodzinie jako ostoi tradycyjnych wartości nie zostało po raz pierwszy wyrażone w pracy Catheriny Halkes. Genezę i ewolucję pojęcia „Maryja zawsze dziewica” badano długo przed Elizabeth Johnson (zob. szerzej na ten temat m.in: A. Wojtczak: *O dziewiczym macierzyństwie Maryi raz jeszcze. „Salvatoris Mater”* 2007, nr 9/1/2, s. 361-373), udział Marii Magdaleny w tajemnicy Zmartwychwstania został opisany w Biblii, na temat publicznych egzekucji czy znaczenia herbów wypowiadało się wielu historyków i kulturoznawców – nie tylko Tazbir i Zajączkowski. Natomiast w odniesieniu do rozważań o panieństwie jako ważnym okresie w życiu kobiety czy „przydatności” kobiet trudno w ogóle wskazywać jakiegokolwiek konkretne źródło naukowe lub nazwisko badacza. Podobnie „uniwersalne” (i rozbrzmiewające

z większości kościelnych ambon do dziś dnia) jest także zdanie, iż dążenie do świętości sprowadza się do naśladowania Chrystusa.

Korekty wymagają także dość częste w recenzowanej pracy powtórzenia treści. Oto wybrane przykłady:

- Na stronie 43 znalazło się zdanie: „doskonałym tego przykładem jest św. Maria z Egnii, posiadająca zaledwie jeden zestaw ubrań, który nosiła bez względu na porę roku”. Identyczne zdanie (wraz z towarzyszącym mu – również zdublowanym - cytatem z *Żywotów Świętych Skargi*) powtarza się na s. 60.

- Na stronach 85 i 86 pojawia się ten sam cytat (z *Żywotów Świętych Skargi*) dotyczący świętej Jadwigi (na marginesie tej uwagi warto zauważyć, iż posługiwanie się w tekście formą „święta Jadwiga” może być nieco mylące, „świętą” jest bowiem także królowa Jadwiga – żona Władysława Jagiełły. By uniknąć niejasności, w odniesieniu do żony Henryka Brodatego bardziej adekwatny byłby zapis „święta Jadwiga Śląska”).

- Na stronach 93 i 101 pojawia się ta sama informacja, iż Sieniawscy doczekali się czwórki dzieci podczas sześcioletniego pożycia małżeńskiego.

- Na stronach 16 i 105 pojawia się ta sama informacja, iż ślepe powielanie wzorców świętości byłoby niebezpieczne dla życia wiernych i nieproduktywne społecznie.

- Na stronach 119 i 159 znajdują się bardzo podobne rozważania na temat podległości kobiety i identyczny cytat z kazania Skargi (ale pojawia się niekonsekwencja w numeracji strony – raz jest to 188, raz 189).

W opinii recenzentki jako największy atut pracy należy odnotować te fragmenty, w których Autorka samodzielnie analizuje teksty źródłowe. W rozdziale pierwszym jako bardzo udany i mający dużą wartość poznawczą można wskazać podrozdział szósty zawierający analizę porównawczą dwóch tekstów hagiograficznych poświęconych Elżbiecie Sieniawskiej. Dzięki wnikliwemu przestudiowaniu obu żywotów Doktorantce udało się udowodnić zależność jednego od drugiego oraz wskazać w każdym z nich liczne szczegóły dotyczące stylu i treści (np. obecność u Jaroszewicza zgrubień i wykrzyknień oraz ich brak u Susligi). Swoje wnioski Autorka zawarła w czytelnych i przejrzystych tabelach.

W rozdziale pierwszym pojawiają się jednak także potknięcia. Do najbardziej znaczących trzeba zaliczyć błędne rozumienie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Autorka utożsamia go z narodzinami Jezusa, które „były wynikiem wstąpienia Ducha Świętego w Maryję” (s. 57). Jest to błąd teologiczny bardzo często popełniany w dyskursie potocznym, ale w tekście naukowym niedopuszczalny. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu dotyczy narodzin Maryi, a nie Jezusa. Zgodnie z jego wykładnią była Ona poczęta bez grzechu pierworodnego.

W pracy naukowej, której język z założenia musi być precyzyjny i konkretny, Autorka powinna także unikać sformułowań o nazbyt wysokim stopniu ogólności, takich jak uwaga, iż wiara w Boga i w szatana obecna była w ludzkiej świadomości „od zawsze” (s. 72). Stwierdzenie to jest dyskusyjne i wymagałoby dodatkowego komentarza. Wydaje się także, iż Doktorantka błędnie pojmuje znaczenie słowa „konsekrowany”, utożsamiając je z kanonizacją (s. 92).

W świetle dostępnych tekstów źródłowych dyskusyjna jest teza, iż w XVII wieku zmienia się nastawienie wyższych warstw społeczeństwa wobec życia za murami klasztoru, do którego coraz chętniej posyłano córki, dostrzegając w tym działaniu najprostszy i najtańszy sposób uchronienia rodzinnego majątku przed nadmiernym rozdrobnieniem (s. 38). Córka, idąc do klasztoru, również otrzymywała przecież posag (nieraz bardzo znaczny), który następnie przechodził na rzecz klasztoru. Nie był to więc majątek, który rodzice mogli „uchronić” czy w jakiś sposób sprawować nad nim kontrolę. Jedyną możliwością jego zachowania stanowiło wydziedziczenie, do czego nieraz się uciekano, ale był to proceder ostro piętnowany przez Kościół. Świadczy o tym między innymi kazanie XVII-wiecznego dominikanina Fabiana Birkowskiego, który pisał: „Widzę wielu między katolikami takich, którzy rozumiejąc, iż w błoto rzucili, jeśli co za synami lubo za córkami do klasztorów dali [...]. Wielka się dzieje krzywda Chrystusowi, brać synowi dziedzictwo, dlatego że się oddał Chrystusowi” (zob. F. Birkowski: *Exorbitancja gruba to jest: o wydziedziczeniu synów i córek, które do zakonu wstępują. Kazanie wtóre na konwokacyi warszawskiej pod interregnum roku p. 1632*. W: Ks. Fabiana Birkowskiego, *Zakonu Kaznodziejskiego, kaznodziei Władysława IV Kazania przygodne i pogrzebowe z dodatkiem kazania ks. Makowskiego na pogrzebie tegoż ks. Fabiana Birkowskiego*. Wyd. K. J. Turowski. Kraków 1859, s. 21-27).

Nie do końca przekonująca wydaje się również argumentacja przytoczona przez Autorkę w odpowiedzi na postawione przez nią wcześniej pytanie: „dlaczego święte XVII i XVIII wieku po prostu nie uciekały z rodzinnego domu, jak czyniły to ich średniowieczne poprzedniczki?”. W opinii Doktorantki „nie czyniły tego, gdyż były świadome, że bez zgody rodziny zostałyby odesłane do domu” (s. 39). Taka odpowiedź wydaje się zbyt prosta – przecież średniowieczne kobiety wybierające, wbrew woli rodziny, życie w panińskiej czystości mogły obawiać się tego samego. Co więcej, wniosek ten pozostaje w sprzeczności z wyrażoną wcześniej opinią, iż w wieku XVII rezygnacja z małżeństwa i wstąpienie córki do klasztoru nie były już przez rodziców postrzegane negatywnie. Jeśli nie były, to dlaczego dziewczęta te w ogóle miałyby uciekać? W kontekście rozważań na temat okazywania przez świątobliwe dziewczęta „jednoznacznego sprzeciwu wobec kreślonych przez rodziny planów matrymonialnych” (s. 39) nie do końca jasne wydają się też przemyślenia o posłuszeństwie jako

czynniku „decydującym o świętości niewiasty” (s. 39). Posłuszeństwo to miało dotyczyć szczególnie rodziców i „było ściśle związane z wypełnieniem ich woli” w kwestii zamążpójścia (s. 40). Zamykająca podrozdział 1.2 konkluzja: „na kartach dzieł hagiograficznych duchowni tworzyli wzór niewiasty posłusznej, cichej, skromnej” (s. 45) również zdaje się pozostawać w sprzeczności z wcześniejszymi opisami pełnych dynamizmu sylwetek Marianny Teresy Marchockiej i Magdaleny Mortęskiej, które przeciwstawiły się rodzicom, czy Anny Omiecińskiej, która uciekła od męża.

Niejasna i niespójna wydaje się także kontynuacja rozważań dotyczących posłuszeństwa córek zawarta w podrozdziale 1.3, ponieważ najpierw pada kategorię wniosek: „wszystkie [!] świątobliwe polskie niewiasty [...] nie były w stanie przeciwstawić się twardym zasadom patriarchy” (s. 46), a następnie zostaje on niejako złagodzony stwierdzeniem: „przykładów bogobojnych kobiet, które wstąpiły do zakonu wbrew woli rodziców, jest naprawdę kilka” (s. 46). W dalszej części tekstu Autorka wymienia kobiety, które uległy rygorom patriarchy oraz tych „naprawdę kilka”, które mu się przeciwstawiły i - co ciekawe - zarówno w jednej jak i drugiej grupie znalazła się taka sama liczba nazwisk. Wydaje się, iż przyczyną wszystkich tych nieścisłości jest chęć obrony „za wszelką cenę” postawionej przez Doktorantkę tezy, iż polskie „święte” znajdowały się w sytuacji o wiele trudniejszej niż ich odpowiedniczki w innych krajach Europy. Czytając te fragmenty pracy, odnosi się wrażenie, iż poszczególne ustalenia i opinie nie są spójne.

Podobny wniosek nasuwa się podczas lektury niektórych fragmentów podrozdziału 1.3, w którym Doktorantka przedstawia obraz „świętych” w męskim przebraniu. Powołując się na opinię Joanny Augustyn, stwierdza, iż kobiety, które decydowały się zataić swoją prawdziwą tożsamość, nie czyniły tego „w celu osiągnięcia lepszego statusu społecznego czy też korzystania z męskich przywilejów”, a jedynie po to, by uwolnić się od własnej cielesności i być bliżej Boga (s. 46). W sprzeczności z tym stanowiskiem pozostaje, przywołana w dalszej części rozprawy, teza badaczki feministycznej Caroline Walker Bynum, zgodnie z którą „utożsamienie się z mężczyzną to przyjęcie lepszej, wyższej hierarchicznie pozycji i mimo że święte nie korzystają z niej, sam fakt przebrania i pełnienia męskiej roli jest wywyższeniem, a nie poświęceniem” (s. 54). Przytoczenie dwóch przeciwstawnych opinii jest oczywiście w pracy naukowej dozwolone, a nawet pożądane, należałoby jednak w jakiś sposób się do nich odnieść, a tego Autorka nie czyni. Nie jedyny to przykład przytaczania (bez stosownego komentarza) sprzecznych opinii różnych badaczy albo opinii badacza, która pozostaje w sprzeczności z wyrażoną w innym fragmencie tekstu uwagą samej Autorki pracy. Przykładem tej drugiej tendencji jest zapis umieszczony w podrozdziale 1.6: „zdaniem

Grzegorza Paca, w przypadku średniowiecznych świętych inicjatywa czy rezygnacja ze współżycia zawsze leżała po stronie kobiet” (s. 94). Doktorantka zdaje się zapominać, że w tym samym rozdziale pierwszym, kilkadziesiąt stron wcześniej, zapisała: „Nadmienić należy, że hagiografia zna przypadki, w których mężczyzna sam podejmuje decyzję o wyrzeczeniu się kontaktów seksualnych ze swoją żoną (np. św. Aleksy)” (s. 34).

W podrozdziale 1.5 pada stwierdzenie: „Zdaniem Skargi stan, który najbardziej podoba się Bogu, to ten, w którym człowiek pozostaje w czystości cielesnej, jeśli zaś już dochodzi do jej utraty, wiązać się to powinno z wydaniem na świat potomstwa” (s. 76). Mamy tu do czynienia z tendencją podobną do omówionego wcześniej przypisywania jednemu tylko autorowi powszechnie przyjętych opinii, tym razem rzecz nie dotyczy jednak opracowania, ale źródła. Autorka całkowicie pomija kontekst tej wypowiedzi, tymczasem jest on bardzo istotny, ponieważ przekonanie o wyższości panieństwa i dziewictwa nad małżeństwem nie było indywidualną opinią Skargi, lecz pokłosiem dyskusji toczących się już od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Kwestią tą zajmował się między innymi święty Paweł, który pisał w *Pierwszym liście do Koryntian*: „dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia” (1 Kor 7,38). Rozważania nad wartością dziewictwa i małżeństwa znalazły też wyraz w postanowieniach Soboru Trydenckiego zapisanych w *Kanonach o sakramencie małżeństwa*, gdzie pojawia się następujący passus: „gdyby ktoś mówił, że stan małżeński trzeba stawiać ponad stanem dziewictwa lub celibatu i że nie jest lepiej i szczęśliwiej pozostać w dziewictwie lub w celibacie niż łączyć się małżeństwem – niech będzie wyklęty” (*Dokumenty soborów powszechnych*. T. 4/2: (1511-1870). Oprac. A. Baron, H. Pietras. Kraków 2007, s. 719). Skarga wyraził więc opinię typową dla ówczesnej nauki Kościoła, powtarzającą się także u innych autorów kazań o tematyce małżeńskiej. Warto zaznaczyć to w tekście.

Kolejny rozdział przynosi bardzo ciekawe i wartościowe rozważania na temat kaznodziejstwa doby potrydenckiej. Podobnie jak w rozdziale poprzednim, także i tutaj Doktorantka udowadnia swoje kompetencje w zakresie samodzielnej analizy tekstów staropolskich. Szczególnie udane są te fragmenty rozdziału, w których przeprowadzona zostaje analiza porównawcza poszczególnych kazań, między innymi pod kątem sposobu ukazania w nich postaci Ewy. Autorka zwraca uwagę na ciekawe szczegóły i formułuje wiele dojrzałych wniosków.

Również w tej części pracy zdarzają się jednak potknięcia i niekonsekwencje. Dość niejasne wydają się na przykład rozważania na temat hierarchizacji męskości i kobiecości. Autorka zdaje się tutaj popełniać ten sam błąd, który pojawiał się w rozdziale poprzednim, a mianowicie nie dostrzega, iż niektóre przywoływane przez nią opinie badaczy są wzajemnie

sprzeczne, nie przystają też do jej własnych wniosków wyciągniętych na podstawie samodzielnej analizy kazań. Na stronie 108 pojawia się uwaga, iż Biblia, teksty Ojców Kościoła oraz kazania pisane były przez mężczyzn i jako takie utrwały „silnie androcentryczną wizję płci niewieściej, w której kobieta istnieje wyłącznie dzięki mężczyźnie, w porządku stworzenia stoi na drugim miejscu, a dodatkowo jest przyczyną powstania grzechu pierworodnego”. W kolejnych fragmentach (na tej samej stronie) Autorka pisze o osadzeniu kazań w kulturze patriarchalnej, czego następstwem było ukazywanie w nich „wyższości płci męskiej nad żeńską”. Dość zaskakujące w tym kontekście wydaje się przywołanie opinii Elżbiety Adamiak, w myśl której „środowisko patriarchalne” (a więc kto konkretnie?) nie zawsze ukazywało kobietę jako gorszą, czasem ją „doceniało”, a nawet traktowało „lepiej od mężczyzny, zwłaszcza, gdy posiadała ona wyższy status społeczny”. W związku z tym – jak konkluduje Doktorantka – „bardziej uzasadnione jest sformułowanie twierdzenia, że patriarchat nie czynił z kobiety kogoś »gorszego«, ale umieszczał ją w kategorii »innego«”. Niejako w sprzeczności z tym wnioskiem pozostają jednak dalsze rozważania (s. 111 i nast.), w których Autorka powołuje się na „powszechnie panujące przekonanie o wyższości płci męskiej nad żeńską” oraz formułuje kategoriyczny wniosek: „Historia stworzenia pierwszych ludzi, a także powstania grzechu pierworodnego w mentalności ówczesnego społeczeństwa czyniła z kobiety istotę »gorszą«”. Przyczyn owej niespójności treści upatrywać należy chyba w fakcie, iż Autorka zbyt kurczowo trzyma się ustaleń teologii feministycznej, nie dostrzegając, iż nie zawsze przystają one do wyników jej własnych badań.

Jedną z wyszczególnionych w recenzowanej pracy bohaterek barokowych kazań jest Maria Magdalena. Autorka ma świadomość wielowymiarowości tej postaci i problemów interpretacyjnych związanych z jej rolą w historii biblijnej. Na stronie 125 pisze: „Zdaniem Marzeny Galan zasadnicze znaczenie dla kształtowania się obrazu tej niewiasty w literaturze i sztuce miało zespolenie historii trzech różnych kobiet, tj, jawnogrzesznicy z Ewangelii św. Łukasza, Marii z Betanii [Autorka napisała: „Bretanii” – to błąd!] z Ewangelii św. Jana, a także kobiety, z której Jezus wypędził siedem złych duchów z Ewangelii św. Marka”. W dalszej części rozważań ta naukowa perspektywa jednak zupełnie znika i Doktorantka raz pisze o Magdalenie jako jawnogrzesznicy (s. 126), innym razem utożsamia ją z siostrą Marty z Betanii (s. 132), a w jeszcze innym fragmencie z kobietą, która odkryła pusty grób Jezusa (s.127-128). Oczywiście w większości są to komentarze do cytowanych kazań (Starowolskiego, Młodzianowskiego, Piskorskiego), w których taka właśnie kontaminacja (mające swoje źródło w homilii Grzegorza Wielkiego) się pojawia, należałoby jednak mocniej uwypuklić myśl, iż współczesna teologia (i nauka w ogóle) patrzy na postać Marii Magdaleny inaczej niż

wspomniany papież oraz autorzy staropolskich kazań (w celu zbadania problemu wielu „twarzy” tej biblijnej bohaterki i różnych jej odsłon w kulturze poszczególnych epok warto sięgnąć do książki Pawła F. Nowakowskiego: *Maria Magdalena. Historia najbardziej tajemniczej kobiety w Biblii*. Kraków 2019).

Trzeci rozdział przynosi między innymi ciekawe rozważania na temat różnych obrazów śmierci niewieściej w kazaniach pogrzebowych. Podobnie jak w rozdziałach wcześniejszych, także i w tej części pracy właśnie owe próby samodzielnej analizy należy ocenić jako najbardziej udane. Niektóre fragmenty wymagają jednak ponownej wnikliwej lektury oraz korekty.

Na stronie 172, powołując się na opinię Urszuli Kicińskiej, Doktorantka formułuje wniosek, iż „moment zejścia ze świata żywych wzrastał do rangi wydarzenia wyłącznie w odniesieniu do mężczyzny”, który mógł zaszczytnie polec na polu walki, natomiast kobietom przynależała jedynie „śmierć normalna” albo haniebna (na marginesie warto wspomnieć, że Kicińska nie pisze o śmierci „normalnej” lecz „zwyczajnej” i to określenie wydaje się bardziej adekwatne). W sprzeczności z tymi rozważaniami pozostaje następująca uwaga zamieszczona na stronie 183: „Zgon niewiast, który stał się bezpośrednią przyczyną powstania analizowanych tekstów, urastał do rangi śmierci niezwyklej [!], zasługującej na głębszą refleksję”. Trudno się zgodzić z tym wnioskiem. To nie zgon tych kobiet traktowany był jako niezwyklej; w kategoriach „niezwykłości” ujmowano raczej ich życie. Autorka ma zresztą tego świadomość, pisząc w kolejnym zdaniu: „Życie bohaterek, sposób w jaki wyrażały swą pobożność, traktowano jako zwierciadło, z którego należało czerpać wzór do naśladowania”.

Należałoby także zweryfikować wyrażony przez Doktorantkę pogląd, iż „podkreślanie szlacheckiego pochodzenia, a także dobrego wychowania [...] było nadrzędnym elementem pogrzebowego dyskursu, zwłaszcza w przypadku bohaterek żeńskich” (s. 187). Podkreślanie szlacheckiego pochodzenia stanowiło dominantę wszystkich staropolskich tekstów o charakterze panegirycznym, których bohaterami byli przedstawiciele tego stanu, i dotyczyło zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

W opinii recenzentki najsłabszym fragmentem ocenianej pracy jest podrozdział 3.3. Stanowi on część rozdziału trzeciego, w którym przedmiotem analizy są kazania pogrzebowe, zatem tytuł tego podrozdziału: „Wzorzec kobiecy” sugeruje, iż zaprezentowany w nim zostanie wizerunek kobiety opracowany na podstawie tego typu kazań. Tymczasem mamy tu do czynienia z kompilacją poglądów różnych współczesnych badaczy na temat kobiety, małżeństwa oraz wzajemnej relacji męża i żony w kulturze staropolskiej. Autorka przywołuje także tytuły staropolskich tekstów parenetycznych ukazujących wzorzec „cnotliwej pani”

i „dobrej gospodyni” (warto uzupełnić ten wykaz o *Stadło małżeńskie* Jana Mrowińskiego Płoczywłosa). Nie zabrakło też analizy kazań pogrzebowych, zdaje się ona jednak ginąć w gąszczu różnych ustaleń o charakterze ogólnym (dotyczących szeroko pojętej roli kobiety w kulturze staropolskiej), które równie dobrze mogłyby się znaleźć w poprzednich rozdziałach pracy albo też stanowić odrębną jej część będącą wprowadzeniem do lektury poszczególnych rozdziałów. Na stronie 197 Doktorantka pisze: „Nasuwa się zatem pytanie, czy rzeczywiście kobiety doby staropolskiej były tak uległe i tak ochoczo podporządkowywały się istniejącym wzorcom?” Odpowiedź na to pytanie została już udzielona we wcześniejszych fragmentach pracy, nie ma więc potrzeby ponownego roztrząsania tego problemu. Podobny wniosek dotyczy także wielu innych zagadnień poruszonych w podrozdziale 3.3.

Na stronie 199 Doktorantka pisze: „Zdaniem Jędrzeja Cyrusa mąż, wybierając kandydatkę na żonę, przede wszystkim powinien zastosować kryterium wyznaniowe”. Wniosek ten opatrzony został stosownym cytatem. Taki zapis sugeruje jednak, iż był to indywidualny, oryginalny postulat tego konkretnego autora, tymczasem zagadnienie, o którym tutaj mowa, ma długą tradycję parenetyczną i pojawia się w pismach większości moralistów, zarówno duchownych (katolickich i protestanckich), jak i świeckich. Wspominany kilkakrotnie przez Autorkę pracy Jakub Wujek pisał wprost, iż „człowiek krześcijański nie ma się łączyć małżeństwem z ludźmi innej wiary” (J. Wujek: [*Kazanie*] *niedziele wtórej po Trzech Królach*. W: Tegoż: *Postylla katolicka mniejsza* [...]. Cz. 1. Wrocław 1843, s. 122), a wielokrotnie cytowany w tekście Szymon Starowolski twierdził, iż małżonkowie winni być „podobnego nabożeństwa” (Sz. Starowolski: *Kazanie pierwsze o szczęśliwości stanu małżeńskiego*. W: Tegoż: *Arka Testamentu* [...]. Cz. 1. Kraków 1648, s. 232). Warto poruszyć ten kontekst w tekście pracy.

Rekonstruując wizerunek kobiety, jaki wyłania się z kazań pogrzebowych, Autorka między innymi szuka odpowiedzi na pytanie, dlaczego kaznodzieje tak rzadko wspominali o udziale bohaterek tych tekstów w pielgrzymkach. Jednak odpowiedź, której udziela, wydaje się niewystarczająca. Pisze bowiem, iż działo się tak dlatego, iż pielgrzymki „wiązały się z opuszczeniem domostwa i męża, być może [więc] kobiety albo rzadko poddawały się tym czynnościom, albo kaznodzieje uznali, że nie należy o nich wspominać” (s. 199). Odpowiedzi należy raczej szukać gdzie indziej. Nie można zapominać, iż udział w pielgrzymkach wiązał się ze sporym nakładem kosztów i w przypadku kobiet (oraz mężczyzn) z niższych warstw społecznych najczęściej właśnie ten aspekt decydował o rezygnacji z owej formy pobożności. Pielgrzymki, szczególnie odległe, stanowiły też spory wysiłek fizyczny, co z kolei często zmuszało do rezygnacji z nich osoby chore i w podeszłym wieku. Ten drugi aspekt wiąże się

z dość powszechnym w dobie staropolskiej zwyczajem odbywania pielgrzymek *per procura*, przez zastępców. Byli oni opłacani przez bogatych przedstawicieli szlachty (zarówno mężczyźni jak i kobiety), w imieniu których pielgrzymowali (zob. m.in. J. Chélini, H. Branthomme: *Drogi Boże. Historia pielgrzymek chrześcijańskich*. Przeł. E. Sieradzińska, M. Stafiej-Wróblewska. Warszawa 1996, s. 166-167). Szukając odpowiedzi na pytanie o przyczynę nikłej obecności motywu pielgrzymowania w kazaniach pogrzebowych, należałoby więc wziąć pod uwagę wszystkie te aspekty.

Czyniąc zadość wymogom formalnym i recenzenckiej tradycji, nie można pominąć uchybień językowych ocenianej rozprawy, należy jednak zaznaczyć, iż w przeważającej części została ona napisana bezbłędnie. Z ważniejszych potknięć, które koniecznie trzeba skorygować podczas ewentualnej pracy redakcyjnej nad tekstem, wymienić trzeba następujące:

- ortograficzne:

- „odwołuje”, „nawiązuje” – zamiast odwołuję, nawiązuję (s. 9)
- „ponad to” – zamiast ponadto (s. 26)
- „niebyło” – zamiast nie było (s. 77)
- „rolę” – zamiast role (s. 164)
- niekonsekwentny zapis przymiotnika „Boży” (np. na s. 209 – „gniew Boży” i „gniew boży”)

- stylistyczne:

- zaimek „dwoje” w odniesieniu do autorów płci męskiej (Piotra Skargi i Jakuba Wujka – s. 5) i „owe” zamiast „owo” (s. 15)
- „poszczególnej osoby” (s. 13)
- „we zbiorze” (s. 21)
- „podległość mężczyzny” (zamiast wobec mężczyzny – s. 41)

- „Śmierć w dyskursie hagiograficznym pełni niezwykle ważny element kompozycyjny” (s. 49)
- „Kolejną świętą, której żywot opisuje Skarga, w kontekście ukrycia swej [!] płci” (s. 49)
- „[...] świętość jest zjawiskiem przynależnym obojgu płci” (s. 50)
- „W dręczeniu swego [!] ciała pomocna była też służba” (s. 69)
- „Mimo posiadania nawet małej relikwii świętej bądź świętego przyciągała na pogrzeby tłumy wiernych” (s. 89)
- „[...] hagiografię tej samej bohaterki zawartej w *Matce świętych Polsce* Floriana Jaroszewicza” (s. 92)
- „Ocena zachowania Sieniawskiej i jej nietypowego zachowania [...]” (s. 96)

- „Niekiedy środowisko patriarchalne doceniało kobiety, a nawet traktowało ją [!] lepiej od mężczyzny” (s. 108)
- „[...] niniejszy rozdział jest jedynie próbą określenia sposobu mówienia (pisania) o kobietach i określenia jej [!] roli na wybranych przykładach kazań z okresu potrydenckiego” (s. 108)
- „Mimo to z Maryi czyniono wzór, którego [!] każda ówczesna kobieta powinna naśladować” (s. 123)
- „Nadmiar rozkoszy cielesnej w mniemaniu ówczesnych kaznodziejów wpływała [!] negatywnie na percepcję człowieka (s. 140)
- „Grzech cielesny był tego rodzaju przewinieniem, którego [!] najtrudniej dawało się wyplenić” (s. 140)
- „[...]wybór, którego dokonały kobiety, zwalnia ich [!] z pełnienia tradycyjnych ról” (s. 143)
- „Birkowski zaś ciało porównuje do niewolnika, które [!] należy w odpowiedni sposób potraktować” (s. 145)
- „Większość negatywnych opinii Birkowskiego na instytucję małżeństwa” (s. 153)
- „Zauważalnego spadku ilości drukowanych kazań pogrzebowych odnotować można na przełomie XVII i XVIII w.” (s. 170)
- „Pierwszą stroną stanowiła obszerna strona tytułowa” (s. 170)
- „[...] na dużą śmiertelność płci niewieściej w sposób pośredni przyczyniła się również prostytutka” (s. 172)
- „Służył nie tylko identyfikacji płci ale przede wszystkim doprecyzowaniem [!] pozycji klasowej” (s. 188)
- „W przypadku Lorenkowicza uroda kobiety była niejednokrotnie przyczyną zguby mężczyzny” (s. 188)
- „Na szczególne uznanie zasługiwały te białogłowe [!], które były skromne” (s. 190)
- „[...] świadomość ówczesnych mężczyzn w wyborze przyszłej małżonki była nader rozbudowana [!], bowiem oczekując przyszłego potomstwa, szukano pośród kandydatek młodych i zdrowych” (s. 193)
- „[...] naturalnym stanem człowieka był stan społeczny” (s. 193)
- „[...] za sprawą nawracania na łamy [!] katolicyzmu” (s. 199)
- „[...] mając przed oczami gniew Boży” (s. 209)

Ponadto Autorka:

- wyraźnie nadużywa określenia „niezwykle”
- konsekwentnie stosuje błędną formę imienia badaczki „Barbara Kürbis” (zamiast Brygida)

- niekonsekwentnie zapisuje tytuł utworu Floriana Jaroszewicza: „Matka świętych polskich” (s. 10) i „Matka świętych Polska”
- używa raz osobowej, raz nieosobowej formy czasownika odnoszącego się do jej własnych działań („jak wspomniałam wcześniej” – np. s. 98, 102 i „jak wspomniano” – np. s. 184)
- niekonsekwentnie zapisała, iż Sieniawska uczestniczyła w czterdziestogodzinnych (s. 97) i czterogodzinnych (s. 104) nabożeństwach

Pomimo wszystkich wyszczególnionych wyżej uchybień praca Pani mgr Katarzyny Zielińskiej spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i zasługuje na ocenę pozytywną. Wnioskuje zatem o dopuszczenie Doktorantki do publicznej dyskusji nad rozprawą.

